

Zawód: Betrojerinka

Data publikacji: 13.12.2017 21:00

We wtorek (12.12) na ternie Świetlicy Krytyki Politycznej w Cieszynie odbyło się spotkanie z Anną Wiatr, autorką książki "Betrojerinki", opowiadającej o życiu polskich opiekunek osób starszych w Niemczech.

Nazwa pochodzi od niemieckiego die Betreuerin, czyli opiekuna. Słowo spolszczono i stało się nieoficjalną nazwą osób parających się takim właśnie zawodem.

Dziś szacuje się, że Betrojerinek może być nawet 300 tysięcy. Są to osoby, które z jakiegoś powodu zdecydowały się na wyjazd za granicę, aby tam zarabiać, opiekując się osobami starszymi. Często wymogiem zostania opiekunką w Niemczech jest bycie dyspozycyjnym przez ponad 20 godzin na dobę. Dodatkowymi wymogami jest na przykład posiadanie prawa jazdy, gdyż niemieccy seniorzy chcą mieć możliwość poruszania się na przykład w obrębie miasta, czy też regionu.

- Rozmowy kwalifikacyjne, prowadzone przez firmy wysyłające Betrojerinki do Niemiec są prowadzone w taki sposób, aby każda z pań (albo z panów, gdyż zdarza się, że takiej pracy podejmują się również mężczyźni) mogła zostać zatrudniona – tłumaczyła w czasie spotkania **Anna Wiatr** – **wymagane jest doświadczenie, dlatego właśnie osoba odpowiadająca za rekrutację pyta, czy przyszła Betrojerinka nie zajmowała się na przykład schorowanym dziadkiem, czy ciotką. Jeżeli padnie odpowiedź twierdząca, okazuje się, że doświadczenie zawodowe jest wystarczające.**

Książka „Betrojerinki” **Anny Wiatr**, to reportaż, opowiadający o realiach w jakich obracają się tytułowe bohaterki. Sama autorka jest doktorem socjologii, jednak również pracowała w Niemczech i sama Betrojerinką była. Poznała środowisko od środka, w związku czym opis zawarty w książce jest dokładny i rzetelny.

JŚ

